

Własnoręcznie wykonane upominki.

Trwał remont kościoła. Ks. Proboszcz wysłał nas, dwóch uczniów kl. II szkoły podstawowej, po dokumenty do swojego mieszkania. Sam brał udział w robieniu betonu – wrzucał łopatą żwir i piasek do betoniarki. Poszliśmy dumni, że obdarzono nas takim zaufaniem. W mieszkaniu trudno było cokolwiek znaleźć. Całe było wyścielone deseczkami na których widniała postać P. Jezusa. Jedne obrazki były już gotowe, inne jeszcze czekały na wykończenie. Kontury postaci P. Jezusa wypalane były w drewnie, tylko serce pomalowane na czerwono, wyraźnie odbijało się na kawałku białej szaty Zbawiciela, a złota aureola dodawała wyrazistości obrazu.

Zafascynowani tym widokiem, długo nie mogliśmy ochłonąć. W końcu jednak odnaleźliśmy potrzebne dokumenty i dostarczyliśmy ks. Proboszczowi. Ten o nic nas nie zapytał, ale dziwnie się uśmiechał. Zagadkowy uśmiech wyjaśnił się, kiedy podczas I Komunii Św. każde dziecko otrzymało widziany przez nas wcześniej obrazek. A z tyłu widniał napis: imię i nazwisko każdego z nas, w dniu I Komunii Św. Ks. St. Gawlik Radziechowy 20.V 1973 r. taka pamiątka to był wyjątkowy prezent, a jego wartość z każdym rokiem wzrasta tak, jak rośnie mój szacunek do ks. ST. Gawlika – mojego nauczyciela. Nie mając pieniędzy na zakup upominków, sam je robił, a jakie były i nadal są piękne.

Wdzięczny uczeń